Nr. 29 — Wtorek 7 (20) marca 1906 roku. — Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**. kwartalnie **4** ruble.Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.

Od Redakcyi „Kraju".

W odpowiedzi na reklamacye Warszawskich prenumeratorów „Kraju", że dotąd nie odebrali Nr. 7 „Kraju" z dnia 2 marca, donosimy, że wszystkie egzemplarze tego N-ru, przeznaczone dla prenumeratorów Warszawskich, zostały wysłane, jak zwykle, za frachtem pośpiesznym i powinny były nadejść do Warszawy w sobotę 3 marca wieczorem. Agentowi Administracyi atoli, który się zgłosił w Warszawie po odbiór paki, odpowiedziano, że paka wysłana została wprawdzie z Petersburga, ale jej w Warszawie niema. Wszystkie starania o otrzymanie paki okazały się bezowocne i Redakcyi „Kraju" nie pozostało nic innego, jak zwrócić się ze skargą do władz centralnych. Ponieważ w ostatnich czasach paki z egzemplarzami „Kraju" ulegały ciągłemu zatrzymywaniu, a zniknięcie bez śladu ostatniej naraziło nas na szkody i nieprzyjemności, przeto postanowiliśmy od 1 (14) marca r. b. przesyłac „Kraj" dla prenumeratorów warszawskich nie koleją, lecz wprost pod opaską, pocztą.

Przy sposobności zaznaczamy, że prenumerata „Kraju", po zwinięciu dodatku ilustrowanego, została od Nowego Roku obniżoną do 7 rub. rocznie w Warszawie i 8 rub. na prowincyi, czyli 1 rb. 75 kop. i 2 rub. kwartalnie.

Redakcya „Kraju".

Odezwa
do wyborców powiatowych.

———

Powołując się na treść artykułu wstępnego w Nr. 14 «Dziennika Kijowskiego» z d. 17 lutego r. b., uważamy za konieczne przypomnieć prawyborcom powiatowym, że, w myśl rozkazu **Najwyższego** z d. 19 lutego r. b.. wybory członków Dumy Państwowej naznaczone są dla gub. Podolskiej w m. Kamieńcu **na 26 marca,** dla gub. Wołyńskiej w m. Żytomierzu **na 14 kwietnia,** i dla gub. Kijowskiej w m. Kijowie **na 20 kwietnia.**

Ponieważ prawybory kuryi własności wiejskiej w powiatach mają się odbyć conajmniej na tydzień przed wyborami gubernialnymi, **przeto, wobec zbliżającego się terminu prawyborów powiatowych, nawołujemy wszystkich prawyborców do czujnego dowiadywania się o tym terminie, żeby nie opuścić możności spełnienia swego obowiązku obywatelskiego i stawić się do urny wyborczej.**

Wybory do Rady Państwa na Rusi.

—o—

Ukraina, Wołyń i Podole, pomimo 10-cio milionowej ludności, mają wybrać 3-ch tylko przedstawicieli do Rady Państwa; a że nie mają szlacheckich instytucyi wyborczych, że w handlu i przemyśle podrzędną odgrywają rolę, że na wybór przedstawicieli nauki i duchowieństwa nie będą wywierały żadnego wpływu, tem baczniejszą przeto uwagę społeczeństwo nasze powinno zwrócić na wybór tych trzech reprezentantów.

Posłów do Rady Państwa wybierać będą przedstawiciele większej własności ziemskiej, mający prawo bezpośredniego udziału w wyborach do Dumy Państwowej. Posiadamy około połowy większej własności ziemskiej i stale tu mieszkamy, jeśli więc staniemy solidarnie do wyborów, możemy rachować, iż przeprowadzimy przynajmniej dwóch swoich kandydatów. Ponieważ dwaj, czy trzej przedstawiciele naszego społeczeństwa kresowego w Radzie Państwa będą musieli bronić wszystkich naszych interesów wyznaniowych, szkolnych, agrarnych, kolejowych i t. d., winniśmy przeto najbaczniejszą zwrócić uwagę na ich wybór.

Stanowiąc razem z przedstawicielami Królestwa i Litwy małą, bardzo małą tylko grupę, posłowie nasi nieraz postawieni będą w nadzwyczaj drażliwem położeniu. Powinni oni mieć odwagę wypowiedzieć zawsze swe zdanie otwarcie i bronić go, często wbrew zdaniu większości, czyniąc to jednakże w takiej formie, by tej większości nie zrazić. Punktem ich wyjścia powinno być zawsze dowodzenie, że interesem Państwa jest zaspokojenie potrzeb każdej grupy społecznej, lub narodowościowej bez szkody dla innych.

Nie mówiąc już o wykształceniu ogólnem i zdolnościach umysłowych, których od każdego posła wymagać należy, zwrócić musimy uwagę na zdolność do pracy kandydatów na posłów. Wszelkie prace przygotowawcze, jako to: zbieranie i przygotowanie materyałów, opracowanie projektów, kontrprojektów, referatów i sprawozdań, które w Dumie Państwowej będą rozdzielone pomiędzy kilkudziesięciu posłów, to obciąży barki tylko kilku osób. Każdy błąd, każde zaniedbanie posła do Dumy może być poprawione przez jednego z kolegów, błędu zaś, lub zaniedbania, popełnionego przez posła do Rady Państwa, często nie będzie komu poprawić.

Kogóż mamy na te trudne stanowiska powołać?... Wielu mniema, że posłem do Rady Państwa może być tylko człowiek wielkiej fortuny, wielkiego rodu i rozległych stosunków. Nie przecząc bynajmniej, by między naszymi magnatami nie mogli się znaleźć ludzie swojemi zdolnościami, wykształceniem i miłością dla kraju, odpowiedni do zajęcia tego stanowiska, zwrócić jednak muszę uwagę, że przez takie ograniczenie liczby kandydatów, sami sobie stawiamy przeszkodę w znalezieniu ludzi najodpowiedniejszych. Tam, gdzie nie chodzi o interes osobisty, lecz tylko o ogólno-państwowy, ani tytuł, ani znajomości osobiste, ani nawet wielki majątek żadnego znaczenia mieć nie mogą, bo dwóchset blizko członków Rady Państwa ani skaptować, ani przekupić nie można—można tylko oddziaływać na ich przekonania.

Posłem do Rady Państwa może być każdy poddany rosyjski, mający więcej jak 40 lat, świadectwo z ukończenia przynajmniej średniego zakładu naukowego rosyjskiego i posiadający ilość ziemi 3 razy przewyższającą normę, ustanowioną w każdym powiecie do udziału bezpośredniego w wyborze posłów do Dumy Państwowej. Listy kandydatów, odpowiadających tym warunkom, powinny być niezwłocznie ułożone w każdym powiecie. Pomimo iż dotychczas mieliśmy bardzo szczupły zakres działania i małą liczbę instytucyi społecznych, gdzieby nasi przedstawiciele mogli ujawnić swoje zdolności, umiejętność pracowania i zamiłowanie dobra powszechnego, nie brak nam jednakże ludzi, którzy pracowali użytecznie w małym zakresie i znani są tylko w swojej okolicy. Na zebraniach przedwyborczych należy przejrzeć listy kandydatów swego i sąsiednich powiatów, wybrać człowieka najodpowiedniejszego i powiadomić o tem pozostałe powiaty. Ażeby się głosy nasze nie rozstrzeliły, sądzę, że najodpowiedniej będzie wybrać w każdym powiecie jednego, lub dwóch mężów zaufania, upoważnionych przez współziemian do ostatecznego obioru kandydata, za którym wszyscy jednomyślnie głosować się zobowiążą.

Przypominam jeszcze, że z tą sprawą pośpieszyć należy, gdyż wybory do Rady Państwa mają się odbyć przed wyborami do Dumy Państwowej.

Szczęsny Poniatowski.

Przegląd polityczny.

—o—

Nowy gabinet francuski.

Jest to ministeryum republikańskiego „bloku". w którym niemal wszystkie odcienia, począwszy od „postępowego" centrum, a skończywszy na socyalistach, znalazły swój wyraz i przedstawicielstwo.

Jest to dalej ministeryum skrajnej lewicy. Ton i wagę nadają mu dwaj ministeryalni nowicyusze: Clémenceau i i Briand. Przed tymi nowicyuszami schodzą poniekąd na plan drugi wytrawni i znani mężowie stanu, którzy w kombinacyi Sarriena zgodzili się wziąć udział.

Na tych dwóch ludzi zwrócone są obecnie oczy nietylko Francyi, ale całego politycznego świata.

Nic dziwnego! Od nich zależy ukształtowanie się wewnętrznych stosunków we Francyi, zależy przyszłość republiki.

Clémenceau, wespół z Briandem, mają przeprowadzić ustawę o rozdziale Kościoła od państwa. Przytem Clémenceau, jako minister spraw wewnętrznych, kierować będzie kwietniowymi wyborami do francuskiego parlamentu.

To chyba wystarcza dla wzbudzenia gorączkowych nadziei, obaw i ogólnego zaciekawienia.

Jakim będzie Clémenceau jako minister, dzierżący władzę, łatwiej jest przewidzieć na podstawie trzydziesto-letniej publicznej działalności tego zdecydowanego radykalisty. Konsekwentny dotąd, wyznawca radykalnego kierunku, prawdopodobnie starał się wcielać go w życie, raz dostawszy się do rządów. W kwestyi kościelnej programem jego jest: bezwzględne i jaknajszybsze wykonanie ustawy separacyjnej. Tutaj się wykażą praktyczne zdolności świetnego, błyskotliwego parlamentarzysty, który dotąd obalał tylko ministerya a w żadnem władzy nie piastował.

Ale daleko trudniej jest zgadnąć, jakim ministrem będzie socyalistyczny deputowany Briand, który od kilku lat zaledwie czynny w życiu parlamentarnem, dał się poznać jako referent ustawy separacyjnej. Briand ma w swym programie politycznym takie rzeczy, jak zezwolenie funkcyonaryuszom rządowym na grupowanie się w syndykaty zawodowe.

Jako socyalista jest antymilitarystą — czemu niejednokrotnie dawał wyraz: jest zwolennikiem powszechnego strajku, jako środka walki politycznej. Jak pogodzić takie zasady z praktyczną rolą ministra? Socyaliści francuscy mają na to sposób: skrajne swe postulaty wieszają chwilowo na kołku, a—iżby nie robić ujmy zasadom, dają się na czas urzędowania wyłączać z partyi socyalistycznej. Tak stało się i z Briandem. Na wniosek Vaillanta komitet partyjny uznał, że przez przyjęcie teki w gabinecie burżuazyjnym, Briand wystąpił z partyi socyalistycznej. Briand ma więc ręce rozwiązane.

W ścisłej spółce z Clémenceau będzie socyalistyczny minister parł gabinet ku reformom radykalnym, ku akcyi zdecydowanej, ku walce z antyrepublikańskiemi stronnictwami i żywiołami.

Na wieść o ukonstytuowaniu się gabinetu Sarrien-Clémenceau-Briand, giełda paryska odpowiedziała zniżką renty i akcyi kolejowych. Jest to znaczącą wskazówką, jak świat finansowy pojmuje przyszłość, która kryć może w swem łonie reformę podatkową i kosztowne a rozległe socyalne reformy.

Dla przeciwwagi skrajnym kierunkom, gabinet Sarriena posiada kilku wybitnych i wytrawnych mężów stanu.

W pierwszym rzędzie stoi Leon Bourgeois, były prezydent izby deputowanych, kilkakrotnie minister, poważny kandydat przy przedostatnim wyborze na prezydenta republiki francuskiej. Jest to może obecnie najzdolniejszy z polityków republikańskiego obozu, którego ambicya sięga po nad stronnicze względy i partyjne kombinacye. Na tem wysokiem stanowisku umiał się on zawsze utrzymać, a teraz przyjął nie kierownictwo rządów, ale tekę spraw zagranicznych. która od chwilowych zmian polityki wewnętrznej w pewnej niezależności utrzymana być musi.

Na tym terenie Bourgeois, posiadający uznanie i sympatyę sfer demokratycznych, a przytem znakomity znawca zewnętrznych stosunków, godnie odpodzieć może swemu zadaniu.

Poincaré dzierżyć będzie tekę finansów. Jest on sumiennym znawcą spraw skarbowych. Jako umiarkowany republikanin i przeciwnik Clémenceau, będzie on przeciwwagą dla zanadto radykalnych projektów w dziedzinie skarbowości. Ciężką może być jego sytuacya w nowym gabinecie i wątpliwą jest rzeczą, czy uda mu się wraz z kolegami umiarkowanymi, jak Barthou i Leygnes, skutecznie przeciwdziałać naporowi skrajnego radykalizmu.

Sarrien, były twórca i cichy kierownik słynnej „delegacyi grup lewicy", będzie firmantem raczej, niż szefem gabinetu, który, mimo różnorodności kierunków, w nim reprezentywanych, nosić będzie wybitną radykalną markę.

Głos mają Clémenceau i Briand.

———

Ausro-Węgry.

Reforma wyborcza.

Na posiedzeniu austryackiej izby posłów z 14 marca zabrał głos prezydent ministrów, bar. Gautsch, w obronie swego projektu reformy wyborczej. Mowa barona Gautscha, niezdrowa i słaba, nie odparła rzeczowo żadnego z zarzutów, przeciwko projektowanej reformie podniesionych, nie wysiliła się na żaden przekonywujący argument. Prócz socyalistów, od których się ministeryalny Terezyańczyk, wśród ogólnego śmiechu izby gwałtownie odżegnywał, nie zadowolniły chyba nikogo oświadczenia prezydenta ministrów. Baron Gautsch potrafił tylko omijać teren walki, na pytania, odpowiadać pytaniami, albo gołosłownemi zapewnieniami. W ostateczności miał zawsze argument tej natury: co można mówić o przyszłości, której nie znamy? Nie prorokujmy, skaczmy śmiało w ciemność!

Jeden jest tylko pozytywny rezultat mowy bar. Gautscha. Przyznał jasno i dobitnie, że co do liczby mandatów uważać należy przedstawienie rządowe jako propozycyę, i że rząd chętnie zgodzi się na słuszny kompromis w tej sprawie.

Pole do targów jest dane. Ale bar. Gautsch postarał się o zaznaczenie, w jakim kierunku ma iść ten kompromis.

Przyznając, że projekt rządowy korzystny jest dla Niemców, albowiem zapewnia ich stan posiadania, bar. Gautsch obiecuje Niemcom, że, skoro twierdzą, że pewna liczba ich mandatów w walce wyborczej może być zagrożoną, to *rząd gotów jest słuszne życzenia Niemców o ile możności uwzględnić.*

A wobec Polaków baron Gautsch chce być ironicznie-drwiącym. W jego mowie słyszymy ton tak podobny do tego, który gdzieindziej rząd, także niemiecki, lubi wobec nas stosować, że mimowoli rodzi się pytanie, czy to są nie dzieje nad Sprewą, czy to rzeczywiście mówi minister austryacki.

Polemizując z wywodami hr. Dzieduszyckiego o pokrzywdzeniu Galicyi i uprzywilejowaniu Niemców, bar. Gautsch z bolejącem zdziwieniem wykrzykuje: Taki zarzut zrobiono reformie wyborczej, która zwiększa liczbę reprezentantów słowiańskich w parlamencie, a także i liczbę mandatów z Galicyi. Ta okoliczność nie może przecież nadać reformie wyborczej cechę krzyczącej niesprawiedliwości wobec narodów słowiańskich. Nowa reforma wyborcza musiała się zastosować do istniejących stosunków i nie mogła poobalać istniejące reprezentacye krajów; to, co jest historyczne, musi być uszanowane. Jeżeli jednak mimo to liczba mandatów słowiańskich została powiększoną, to przecież nie można zarzucać projektowi rządowemu, że upokorzył narody słowiańskie.

I utopiwszy w ten sposób naród polski, że nazwy jego nawet nie ma ochoty wynurzyć z morza słowiańszczyzny, ciągnie dalej austryacki prezydent ministrów swe naigrawania.

Szanowny mówca Koła polskiego, zwrócił się dalej do rządu z zapytaniem czy reforma wyborcza ma być może karą za to, że Koło broniło zawsze konieczności państwowych. Na to zapytanie odpowiem zapytaniem, czy państwo nie objawia zawsze życzliwości dla Galicyi i czy rozwój tego królestwa w ostatnich lat dziesiątkach nie jest właśnie najlepszym dowodem, że państwo wobec Galicyi nie pozostało niewdzięcznem.

Takim obrażającym drwinom należy się ostra odpowiedź. Raz należy już zerwać z polityką zobopólnych, dla Galicyi szkodliwych, dla rządu wygodnych wdzięczności, a oprzeć ją na realnych momentach siły.

I drugi postulat Polaków co do zmiany konstytucyi nie spodobał się bar. Gautschowi. Ograniczenie kompentencyi parlamentu centralnego a przekazanie spraw miejscowych sejmom byłoby rzeczą szkodliwą. Bo czy w tym wypadku nie należało by się obawiać, że waśnie narodowościowe zamiast w jednem, musiałyby wybuchnąć w wielu miejscach? Tam walki zaznaczyłyby się jeszcze silniej, a możliwość pośredniczenia byłaby jeszcze trudniejszą, niż tu, w tej izbie.

Takie jest stanowisko rządu wobec domagań się Polaków.

Co do innych partyi i stronnictw, znalazł bar. Gautsch piękne słówka i i gołosłowne zapewnienia. Reforma wyborcza nie będzie szkodliwa ani dla konserwatystów, ani dla katolików: przyszła izba nie będzie demagogiczna i nie będzie szła wbrew interesom państwa.

Specyalnie odpierał bar. Gautsch zarzuty, jakoby ukształtowanie się przyszłej, z powszechnych wyborów powstałej Izby, mogło się odbić niekorzystnie na dotychczasowym kierunku polityki zewnętrznej Austryi. Jest to, zdaniem mówcy, obwinienie tak bezpodstawne, że nie powinno być nawet podnoszone wobec nieznanej jeszcze izby. Historya Austryi uczy, że te partye, które występowały przeciwko interesom monarchii, same się doprowadzały do upadku i nie należy przypuszczać, ażeby przyszłe stronnictwa zechciały wejść na tę niebezpieczną drogę. Obecna polityka sojuszów pozostanie nietknięta.

Kończąc swą mowę, bar. Gautsch, radzi nie przywiązywać zbytniej uwagi do obaw i pesymistycznych proroctw, i twierdzi, że proponowana reforma nie tylko nie osłabi Austryi, ale przeciwnie, złączy lud ściślej z interesami ojczyzny, oprze parlament na nowym fundamencie równego głosowania i uczyni go silnym wobec wszelkich prób zniszczenia jego sił żywotnych.

Sprawy polskie.

I. Królestwo Polskie.

Alarmujące wieści rozpuszczone przez telegram agencyjny co do rzekomego odwołania wyborów w Królestwie Polskiego okazały się na szczęście fałszywe. Wieść o wstrzymaniu wyborów do Dumy w Królestwie Polskiem powstała z nieporozumienia. Minister spraw wewnętrznych wcale nie zamierzał wstrzymywać wyborów. Wszystko wynikło z niefortunnego zredagowania depeszy okólnikowej ministra spr. wew. do gubernarorów.

A więc kilkodniowe zaniepokojenie polskiego społeczeństwa było płonne: wybory w Królestwie Polskiem odbędą się, posłowie polscy, może z pewnem opóźnieniem, ale zawsze będą brali udział w pracach pierwszej Dumy, a przeciwnicy wyborów przedwcześnie tryumfowali.

Związek 17 (30) października śród Żydów.

Wśród warszawskich kupców żydowskich po ostatnim zjeździe „październikowców" w Moskwie, zaczęli niektórzy propagować ideę „związku 17 października". Propaganda ta osiągnęła pewien skutek między kupcami, którzy przenieśli się do Warszawy z wewnętrznych gubernii rosyjskich i którzy, nie znając języka polskiego, nie mogli się łączyć z żadną partyą polską. Przed kilku dniami w mieszkaniu kupca B. W. odbyło się pierwsze zebranie żydowskiej frakcyi „związku 17 października". Przedstawiciel zarządu warszawskiego oddziału związku tego wskazywał obecnym na to, że stosunek Polaków jest również wrogi do Żydów, jak i do Rosyan, a przeto wita mówca zjednoczenie żydowskich i rosyjskich mieszkańców Królestwa w celu walczenia przeciw „wspólnemu wrogowi." Mowa ta otworzyła zebranym oczy i zaczęli oni pojmować, z kim mają się łączyć; po krótkiej naradzie zawiadomili pana W., że, ponieważ Żydzi uważają za nieuczciwe walczenie przeciw dążeniom narodowym Polaków, przeto czyją się zmuszeni wystąpić ze związku, który, jak wskazuje mowa p. W., postawił sobie za główne zadanie taką walkę.

* Ruch przedwyborczy.

Ruch przedwyborczy w Królestwie Polskiem wzmaga się z każdym dniem.

Ogłoszono listy prawyborców z następujących powiatów gub. warszawskiej:

Z pow. sochaczewskiego: kurya większej własności ziemskiej — 37 osób; kurya drobnej własności ziemskiej — 1,113 osób; prawyborcy miasta Sochaczewa — 85 osób. — Ogółem 1,235 osób.

Z pow. nieszawskiego: kurya większej własności ziemskiej — 92 osób: kurya drobnej własnoziemskiej — 1,633 osób, prawyborcy miasta Nieszawy — 41 osób; proboszczowie parafii, właściciele gruntów — 28 osób; kurya przemysłowa i handlowa — 33 osób. — Ogółem 1,827 osób.

Z pow. radzymińskiego: kurya większej własności ziemskiej — 45 osób; kurya mniejszej własności miejskiej — 1,332 osób; administratorowie parafii — 11; prawyborcy miejscy — 88 osób. — Ogółem 1476 osób.

Z pow. łowickiego: kurya większej własności ziemskiej — 24 osób; kurya mniejszej własności ziemskiej — 1,931 osób; prawyborcy miasta Łowicza — 146 osób. — Ogółem 2,101 osób.

W Częstochowie odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze, w którem uczestniczyło 340 prawyborców. Zagaił zebranie inicyator tegoż, adw. przys. Mieczysław Kokowski. P. Gryżewski, uzasadniał potrzebę uczestniczenia w wyborach, obrony praw, uzyskania autonomii. Potem gorąco przemówił ks. Helbich o potrzebie miłości ojczyzny i wywalczenia praw dla ludu polskiego. W końcu mówili dwaj robotnicy, pierwszy p. W. Maciejewski, mówił obszernie o ciężkiej doli robotnika polskiego, pozbawionego oświaty, kulturalnych mieszkań i innych urządzeń; drugi, znający stosunki zagraniczne robotnicze i rosyjskie, przemawiał w tej samej kwestyi, omawiając stanowisko demokracyi narodowej. Oba te głosy wypowiedziały się za udziałem w Dumie.

Na zakończenie urządzono próbne głosowanie na 8 wyborców, z którego się okazało, że z liczby 314 oddanych kartek, największą ilość głosów otrzymali: ks. W. Helbich (296), M. Kokowski (264), J. Gryżewski (220), ks. Jakowski, J. Dreszer (199), W. Maciejewski (178), ks. J. Magott (161) i W. Jabłoński (150).

W gub. lubelskiej odbyły się już prawybory w kuryi mniejszej własności.

Wybory w pow. hrubieszowskim dały rezultaty takie: Na 28 prawyborców 22 jest prawosławnych, a tylko 6 katolików. Wybrano katolików pp.: K. Majewskiego z gminy Horodło, A. Franeckiego i S. Tokarskiego z gm. Jarosławice, S. Nowickiego i J. Greniuka z gm. Grabowice, oraz J. Pomienkiewicza z gm. Mołosiatyce.

Pomyślnie za to przedstawiają się wybory w powiatach zachodnich gub. lubelskiej. Poniżej przytaczamy dane z kilku gmin, gdzie prawie wszędzie wybrano ludzi o przekonaniach wyraźnie narodowych. W pow. puławskim wybrano pp.: M. Madeja i Szkutnickiego w gminie Szczekarków, A. Araucza i P. Dzierżaka w gm. Karczmiska, P. Kwiatkowskiego i T. Jackowskiego w gm. Kamioń, S. Bartnika i Jakubczyka w gm. Opole; w pow. lubelskim: K. Zarzyckiego i M. Wiśniewskiego w gm. Łuck; w pow krasnostawskim: M. Kubina i Froncka w gm. Rudka, J. Przebierowskiego i J. Ornala w gm. Łopiennik, J. Borzeckiego i F. Wójtowicza w gm. Gorzków, Oleszczuka i Franczaka w gm. Góry. Na wszystkich zebraniach gminnnych obecną była policya.

* Stan wojenny w Królestwie Polskiem.

W celu rozstrzygnięcia różnych kwestyi specyalnych co do wykonywania służby przez oddziały wojskowe, tymczasowy generał-gubernator wojenny na m. Warszawę i pow. warszawski, gen.-letn. Weiss, wyznaczył, jak donosi „Warsz. Dniew., komisyę, pod przewodnictwem naczelnika okręgu III-go, pułkownika Bończa - Bogdanowskiego.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Aresztowani w nocy na dzień 20-go grudnia r. z. zecerzy drukarni „Kuryera Codziennego", w liczbie 17-u, zostali w tych dniach wypuszczeni na wolność z twierdzy modlińskiej.

Z więzienia lubelskiego wypuszczono w ostatnich dniach 40 osób, aresztowanych z rozporządzenia administracyi. W liczbie aresztowanych znajduje się p. Anastazy Kulesza, starzec 85-letni, weteran z r. 1863.

Nowe aresztowania.

W nocy na d. 14 b. m. dokonano w Siedlcach licznych rewizyi i aresztowano kilkanaście osób. Powodem rewizyi były poszukiwania wychodzącego pono potajemnie w Siedlcach organu P. P. S. „Naprzód".

W Włocławku dokonano szczegółowej rewizyi w mieszkaniu p. Kirdejskis, akuszerki, którą następnie uwięziono.

W Lublinie aresztowany został p. Stanisław Grottel, oraz p. Jan Kwiatkowski.

W Galicyi.

W chwili, kiedy w austryackim parlamencie toczą się najgwałtowniejsze boje o reformę wyborczą i stanowisko Galicyi w Austryi, stolica kraju, Lwów, wskutek strajku zecerów, pozbawioną jest najważniejszego czynnika życia publicznego: dzienników. Tej potrzebie nie jest w stanie uczynić zadość wydawanie zbiorowego dziennika we Lwowle, p. n.: „Chwila", unikatu w historyi dziennikarstwa.

We Lwowie nastała cisza. Zdawało się, jakoby przez tę jedną dobę życie publiczne utknęło, jakoby mu zabrakło najważniejszego czynnika i ono nie mogło się oryentować. Nie mogło być inaczej. Dziennikarstwo jest w życiu publicznem tem, czem w żywym organizmie człowieka sieć żył, rozprowadzających krew, i im ta krew żywiej i regularniej tętni, tem organizm jest zdrowszy i silniejszy. Można było we Lwowie doskonale to spostrzegać, jak publiczność głodną była dzienników, które stały się już dla niej konieczną potrzebą. Ci, którzy najbardziej narzekają na prasę, pisze w kronice drugiego swego numeru „Chwila", najgoręcej dobijali się o „Chwilę" i zaraz na ulicy ją odczytywali. Byli także tacy, którzy z „Chwili" byli niezadowoleni: czynni członkowie stronnictw politycznych. Każdy z nich jest zawsze niezadowolony ze swego organu — jest to już rzecz dowiedziona — wczoraj po raz pierwszy zatęsknili za swoimi organami. Losy się mszczą.

* * *

A tymczasem z Wiednia nadchodziły sensacyjne wiadomości o walce parlamentarnej, jaką Koło Polskie wypowiedziało rządowi br. Gautscha.

Prezydent ministrów, odpowiadając prezesowi Koła Polskiego, hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, użył nieszczęśliwego argumentu, dając delikatnie do zrozumienia Polakom, że rząd austryacki za popieranie rządu przez Koło polskie zawsze się wywdzięczało Galicyi.

Insynuacya, tkwiąca w tej ironicznej odpowiedzi prezesa ministrów, wywołała oburzenie w Kole Polskiem. Imieniem Koła Polskiego ciętą odprawę dał ministrowi austryackiemu wiceprezes Koła, p. Dawid Abrahamowicz.

„Jego Ekselencyi podobało się — mówił pan Dawid Abrahamowicz — w odpowiedzi na zapytanie p. Dzieduszyckiego tu publicznie powiedzieć: „Tak, nie przeczę wcale, że Koło polskie zawsze było za koniecznemi potrzebami państwa, atoli — minister powiedział to z pewną intonacyą — państwo zawsze było za to wdzięczne." To znaczy więc: panom za to płacono. Taki sposób mówienia dopuszczalny jest tylko tam, gdzie chodzi o stosunek stronnictwa do państwa. Trzeba tego rodzaju wyrażenie nazwać niesłychanem.

Jego Eks. wychodzi z zapatrywania, że państwo, jako takie, jest czemś abstrakcyjnem, czemś, co jest w przeciwieństwie do krajów, z których państwo się składa. Co mnie najmocniej dotknęło, to fakt, że prezydent ministrów nie był łaskaw nieco głębiej zbadać naszego stanowiska politycznego w Austryi; inaczej byłby się przekonał, że jeżeli którakolwiek partya, to przedewszystkiem nasza, nie stała nigdy na stanowisku *luogo di trafico*. Przecież jest rzeczą znaną, że w latach 1873 — 1878 mieliśmy rząd, który zawsze potrzeby mego kraju ojczystego ignorował.

P. Romańczuk. W tym rządzie był przecież wasz minister Ziemiałkowski!

P. Kozłowski: Ambasador w obcem państwie.

P. Moysa: Także dziś mamy ministra w tym rządzie.

P. Abrahamowicz: W okresie tym nie wybudowano w Galicyi ani jednego kilometra kolei, a wszystko, co na polu kulturalnem i ekonomicznem było dla nas nieodzowne, zupełnie ignorowano. Czyż mimo tego smutnego faktu Koło polskie nie popierało z przekonania każdej sprawy państwowej? Wszystkie konieczne potrzeby były w owym czasie załatwiane tylko przy pomocy Koła polskiego. Wskażę tylko na ustawę wojskową, na sprawę bośniacką i t. d.

P. Romańczuk: To była chytra taktyka,

P. Abrahamowicz: To jest najlepszym dowodem, że stanowisko Koła polskiego i Polaków względem państwa ma podstawy o wiele głębsze. Przedewszystkiem wdzięczność dla panującego, któremu w pierwszym rzędzie zawdzięczamy, że w kraju naszym możemy zachować swoją narodowość. Powtóre: zawsze z przyczyn narodowych przy każdej sposobności popieraliśmy mocarstwowe stanowisko Austryi, ponieważ w porównaniu z położeniem Polaków w dwóch innych państwach, w tem państwie udało się nam zająć stanowisko, które wprost obowiązuje do bronienia wolności i mocarstwowego stanowiska państwa.

Potrzecie: chcemy naszem postępowaniem w Austryi dowieść wobec całego świata, że Polacy w każdem państwie, w którem szanują ich prawa, zawsze pozostają żywiołem lojalnym, utrzymującym państwo.

Echa z Rosyi.

Sprawa mordercy Baumana będzie rozpatrywana w połowie marca r. b. Z adwokatów tylko jeden podjął się obrony, jest nim osławiony A. Szmakow.

Likwidacya rozruchów agrarnych.

Ministeryum spraw wewnętrznych ułożyło obecnie tabelę, z której dowiadujemy się, jakie straty ponieśli ziemianie z różnych gubernii Wschodu wskutek rozruchów agrarnych.

Tabela obejmuje 20 gubernii, wśród nich pierwsze miejsce zajmuje gub. Saratowska z pokaźną sumą $9^1/_2$ milionów strat, Samarska — około czterech, Kurska i Czernihowska po 3, Estlandzka — $2^1/_2$, tyleż Tambowska. Chersońska i Woroneska więcej miliona, Ekaterynosławska, Orłowska. Połtawska, Penzeńska, Symbirska, Mohylowska, Witebska—mniej niż milion, Tulska, Niżegorodzka. Kazańska i Smoleńska od 35 do 99 tysięcy, Besarabska $4^1/_2$ tysiące. Specyalna komisya pod przewodnictwem Gołubiewa postanowiła jednak pokryć te straty tylko w części, wypłacając zamiast 31,318,865 tylko 10,000,000 rubli w formie pożyczek długoterminowych, i bezprocentowych na urządzenie gospodarstwa.

Charakterystyczny epizod.

„Gołos Priwołżja" opowiada zabawny epizod z rozruchów agrarnych. Do majątku wpadli włościanie i zabierają wszystko co mogą. Obywatel nie probował bronić się, oddał klucze i obserwuje. Widzi, jak jeden z włościan wynosi na plecach worek ze zbożem i zwraca się do niego:

— Dlaczego tak mało wziąłeś?

— Więcej nie doniosę, — odpowiada chłop.

— Czemuż nie wziąłeś z domu konia?

— A bo mi zdechł na wiosnę.

— Czemuż nie weźmiesz sobie od kogo, patrz, oto ten brodacz ma parę.

Chłop stoi, przestępując z nogi na nogę, starając się przedstawić tę nową ideę, nareszcie z wahaniem w głosie powiada:

— Jakże to brać cudze... przecież on mnie do sądu zaskarży...

— A czyje zabiera on zboże, przecież nie swoje?

Chłop rzucił wzrok na ziemię i podszedł do wozów.

Potem zaczęła się ogólna kłótnia, wreszcie bójka. W rezultacie nie wzięli u obywatela nic i rozeszli się do domu.

Se non é vire, é ben travato!

Ze sfer urzędowych.

O wybory w Królestwie.

D. 27 lutego r. b. minister spraw wewnętrznych rozesłał cyrkularz telegraficzny do wszystkich gubernatorów Królestwa Polskiego z zakazem, aby nie wyznaczali wyborów przed otrzymaniem od niego specyalnego upoważnienia.

O Wybory do Rady Państwa.

W tym samym dniu minister spraw wewnętrznych rozesłał wszystkim gubernatorom okólnik telegraficzny, nakazujący, by zaproponowali oni gubernialnym marszałkom zwołać nie później niż 15 marca, nadzwyczajne zebranie szlacheckie dla obrania wyborców, zgodnie z brzmieniem art. 6 Ukazu Najwyższego z dnia 20 lutego r. b. reformie Rady Państwa, z takiem wyrachowaniem, żeby wyborcy mogli się stawić w Petersburgu na dzień 20 marca.

Niesłychany rozkaz.

Znany z udziału w kampanii Chińskiej, generał Rennenkampf, zajęty obecnie tłumieniem rozruchów na drodze Syberyjskiej, wydał następujący rozkaz:

> Podaję do wiadomości, iż w razie zamachu, z politycznych pobudek, na życie towarzyszących mi osób (żandarmów i oficyalistów kolejowych), po upływie godziny wszyscy aresztowani, znajdujący się obecnie przy eszelonach i w więzieniach jako zakładnicy, będą rozstrzelani. Oryginał podpisali: generał-lejtenant Rennenkampf; zgodnie z oryginałem generalnego sztabu kapitan Odincow.

Nowy kurator wileński.

Kuratorem Okręgu wileńskiego mianowano barona Wolfa.

W sprawie homelskiej.

Rozpatrzywszy przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych raport o rozruchach styczniowych w Homlu, rada ministrów poleciła rzeczonemu ministrowi zbadać czynności i pociągnąć do odpowiedzialności tych urzędników, których wina polega na tem, iż nie zarządzili odpowiednich środków dla zapobieżenia stłumienia gwałtów i rozruchów.

Projekt nowego prawa.

D. 3 marca Rada Państwa omawiała projekt nowego prawa, mającego na celu zabezpieczenie swobody wyborów i pracy w Dumie i przyszłej Radzie Państwa.

Według projektu, więzienie do 8 miesięcy czeka tych wszystkich, którzy zechcą groźbą, lub gwałtem, przeszkadzać wyborcy w urzeczywistnieniu jego praw, w razie zaś działania tłumnego, kara zwiększa się do 1 roku i 4 miesięcy.

Więzieniem od 4 do 7 miesięcy ma być karane wszelkie, nawet niepubliczne wypowiadanie zdań i szerzenie wiadomości, pobudzających do przeciwdziałania wyborom.

Winni przekupstwa wyborców, lub prawyborców, karani być mają więzieniem od 2 do 7 miesięcy, przyczem ta sama kara grozi i przekupionemu.

Winni przerwania lub stawiania przeszkód pracom zebrań przedwyborczych będą karani więzieniem poprawczem do lat 4 z pozbawieniem niektórych praw.

Stawianie przeszkód lub przerwanie prac Dumy lub Rady Państwa ma być karane najsurowiej, bo pozbawieniem wszystkich praw i ciężkiemi robotami od lat 15 do 20.

Mniej surowo karany jest gwałt na osobie członka Rady Państwa lub Dumy, nie dający mu możności przyjmować udział w pracy rzeczonych instytucyi — pozbawieniem wszystkich praw i ciężkiemi robotami do lat 6.

Przewidziane są również wszelkie malwersacye podczas wyborów, jako to: przyjmowanie udziału w wyborach ze strony osób nie mających na to prawa (areszt od 3 tygodni do 3 miesięcy), jako też dwukrotne głosowanie jednej i tej samej osoby (ta sama kara), rozmyślne nadużycia przy obliczaniu głosów (więzienie poprawcze do 2-ch lat); zniszczenie spisów wyborczych (więzienie poprawcze do 6 lat).

Z prasy polskiej.

Fałszywy alarm depeszy agencyjnej o odwołaniu wyborów do Dumy z Królestwa Polskiego wywołał liczne komentarze w prasie warszawskiej. „Kuryer Warszawski" natychmiast postarał się o informacye z Petersburga i wiadomość tą stanowczo zaprzeczył. Również i „Słowo" nie dało wiary tej potwornej pogłosce o wyłączeniu Królestwa Polskiego z wyborów do Dumy. Natomiast liberalna „Nowa Gazeta" bardzo sceptycznie zapatruje się na wybory z Królestwa.

„Nowa Gazeta" pisze:

> „Różne są poglądy tutejszych dzienników na rozporządzenie, by do dalszej decyzyi wstrzymać wybory w Królestwie. Na ogół prasa nie daje jeszcze temu wiary. Nie dziwimy się zresztą temu sceptycyzmowi. Cokolwiek sądzić o sposobach i warunkach wyborów w naszym kraju, a stąd i ich pożytku, odroczenie byłoby dowodem, że chodzi o szczególne upośledzenie Królestwa.
>
> Ale z drugiej strony trzeba mieć bardzo dużo optymizmu, by telegramy, donoszące o zakazie wyznaczania terminu prawyborów, komentować sobie w sposób tak naiwny, jak to czyni „Słowo" i „Kuryer Polski". Podług „informacyi" tych pism, chodzi o to, aby wybory zostały tak wcześnie naznaczone, iżby... posłowie zdzyli na otwarcie Dumy. „Była bowiem (jakoby) obawa, że termin wyborów zostanie ustanowiony na dwa dni przed zebraniem się Sejmu, coby pozornie prawu czyniło zadość, niemniej jednak posłom tutejszym utrudniło stawienie się na otwarcie Sejmu,—pisze „Słowo", pragnąc opinii publicznej zasuggestyonować błogi optymizm."
>
> „Niestety, temu złudzeniu trudno się oddawać. Sądząc z ostatnich wskazówek i z informacyi, jakie sami posiadamy, zwolennicy wyborów powinni się już oswoić z przeświadczeniem, że w obecnym okresie z ich dyalogów nic nie będzie. Czy sprawa publiczna na tem straci—to inne pytanie. W każdym razie nie powinno na tem stracić szczere przekonanie, iż kierunek biurokratyczny, mający miarodajny wpływ na organizowanie Dumy, krzyżuje zamiary polityczne wszystkich prądów, które ujawniają się w naszem społeczeństwie.

*

„Praca Polska" w ostatnim numerze przed zawieszeniem daje wyczerpującą odpowiedź p. Szelechowowi, kupcowi rosyjskiemu kawioru w Warszawie, który poczuł nagle potrzebę politycznej działalności wraz z gronem „prawdziwych Rosyan" w Warszawie i szykuje się do wydawania pisma rosyjskiego w Warszawie.

P. Szelechow w nadesłanym do „Pracy Polskiej" liście usiłował zaprzeczyć, jakoby był wrogo usposobionym dla Polaków i prostował nawet wiadomość o mającem powstać w Warszawie nowem piśmie rosyjskiem, w której zaznaczonem było, że głównym udziałowcem jest p. Szelechow.

O tem, że ma powstać w Warszawie nowe pismo rosyjskie dowiedzieliśmy się z zebrania członków „Ruskawo Obszczestwa", odbytego w dniu 4 lutego r b., na którem prof. Michajłow (Foma Ławrecki), odczytując swój referat w kwestyi budowy w Warszawie domu ludowego i teatru rosyjskiego, oznajmił, że wraz z domem ludowym ma powstać własne pismo codzienne rosyjskie, nie takie, jak „Warszawskij Dniewnik" albo „Zadadnyj Gołos" ale prawdziwie rosyjskie, na założenie którego obiecano 60 tys. rb.

Następnie w Nr. 51 „Warsz. Dniewn." zamieszczono sprawozdanie o posiedzeniu rady „Ruskawo Obszczestwa", na którem w sprawie nowej gazety powiedziano:

„Najciekawszą kwestyą na tem posiedzeniu była sprawa założenia przez Towarzystwo własnego dziennika, przyczem oznajmiono, że dla wykonania tego zamiaru, jeden z członków Tow. daje do dyspozycyi kapitał w sumie 40,000 rub.; do tej zaś pory zebrano 13,000 rubli".

W Nr. 37 pisma rosyjskiego „Sroczniyj Telegraf", p. Terechow prostuje wiadomość z „Warsz. Dniewn." o powołaniu go na naczelnego redaktora nowego pisma i zaznacza, że w liczbie udziałowców najpoważniejszym jest p. Szelechow, który zapisał się na 100 udziałów (po 100 rb. każdy, co wyniesie 10,000 rb.). Ponieważ „Warsz. Dniewn." w Nr. 51 zaznaczył, że na założenie pisma do tej pory zebrano 13,000 rb., to wypada, iż według wyjaśnienia p. Terechowa, 10,000 rb. daje p. Szelechow, inni udziałowcy zaś tylko 3,000 rb. Ponieważ zaś sam p. Szelechow w sprostowaniu określa wysokość kapitału udziałowego nowego dziennika na 25,000 rb., a sam daje faktycznie 10,000 rb., więc oczywiście on jest głównym udziałowcem.

P. Szelechow w liście swym uroczyście oznajmia, że w jego zamiarze nie leży prowadzenie polityki polakożerczej, lecz przeciwnie, że kierować nim będzie bezstronna sprawiedliwość i program pojednawczy. Zastanówmy się, pisze „Praca Polska" — co to za program pojednawczy? P. Szelechow należy do Stowarzyszenia „Ruskawo Obszczestwa", tak zwanego w mowie potocznej Towarzystwa „prawdziwych Rosyan". Społeczeństwo nasze wie doskonale, jakie wrogie stanowisko zajęli „prawdziwi Rosyanie" względem sprawy polskiej. Towarzystwo rzeczone szerzy wśród państwa rosyjskiego opinię, że nadanie autonomii Polakom równa się odłączeniu Królestwa Polskiego od państwa rosyjskiego.

Następnie Towarzystwo „prawdziwych Rosyan" wysłało na ubiegły zjazd październikowców swego delegata, prof. Bazinera, aby bronił obecnego stanu rzeczy w Królestwie Polskiem. Niepoprzestając na tem, „prawdziwi Rosyanie" wysłali do Moskwy jeszcze delegatów, którzy domagali się przyznania specyalnego przywileju wybierania do Dumy Państwowej od nieznacznej liczebnie ludności rosyjskiej w Warszawie, osobnego posła. Na tymże zjeździe delegaci „prawdziwych Rosyan" żądali zachowania języka rosyjskiego w urzędzie, szkole, sądzie, administracyi i osięgnęli zgodę zasadniczą, czem tak uroczyście chwalili się na minionym wiecu. Teraz należy zapytać p. Szelechowa, czy Rosyanin, współczujący pragnieniu narodu polskiego osiągnięcia jego ideału „autonomii" może należeć i popierać takie Towarzystwo rosyjskie, które walczy do upadłego, aby pozbawić naród polski jakichbądź korzyści realnych?

Jeżeli p. Szelechow należy do takiego Towarzystwa, wspiera jego dziennik swoim kapitałem w sumie 10,000 rb. i jeszcze obiecuje dołożyć rb. 30,000 dla dalszej walki z nami, to w jego tendencye pojednawcze nikt nie uwierzy. Bezstronna sprawiedliwość „prawdziwych Rosyan" jest już dobrze znana społeczeństwu polskiemu.

*

W Warszawie w chwili obecnej istnieją trzy Związki polityczne rosyjskie.

1) Istniejący od pewnego czasu oddział klubu rosyjskiego („Ruskoje sobranie") pod nazwą kółka rosyjskiego („Kružok"), zorganizowany przez wyższą administracyę miejscową. To kółko jest dotychczas stowarzyszeniem tajnem, utrzymującem społeczeństwo w zupełnej niewiadomości co do swych czynów i działań, niewiadomo nawet ściśle, kto zalicza się do członków tego kółka.

2) Powtóre istnieje „Towarzystwo rosyjskie, utworzone na zasadach manifestu 30-go października", gdzie główną rolę grają, jak się zdaje, profesorowie uniwersytetu Dawydow i Sazenowicz. To Towarzystwo już dlatego samego nie mogło się nazwać związkiem, że ze swej strony wypowiedziało wojnę na życie i śmierć wszystkim związkom, jak to jest widoczne z mowy profesora Sazenowicza, ogłoszonej w pierwszem z dwóch wydanych dotychczas sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa. Właściwie mówiąc, jest to ten sam klub rosyjski (sobranie), tylko uznający pozornie manifest z dnia 30-go października, jakkolwiek akt ten dla jego członków jest niezrozumiałą, o siedmiu pieczęciach księgą, jak to widzimy z cytowanych sprawozdań.

3) Nareszcie istnieje jeszcze „Oddział warszawski związku 30-go października", powstały w drodze urzędowej.

Ten ostatni Związek jest w Warszawie najpostępowszym. Oprócz tych trzech Związków, popieranych i powoływanych do życia przez administracyę miejscową, innych właściwie stowarzyszeń niema.

*

Wychodzący w Lublinie „Kuryer" tak charakteryzuje te trzy działające w Królestwie Polskiem stronnictwa rosyjskie:

> „Projektowany „Rosyjski związek postępowy w Warszawie", z bardzo obszerną platformą polityczną, zawierającą konstytuantę i autonomię Królestwa Polskiego, liczący zaledwie stu członków, był niedawno rozpędzony przez administracyę miejscową. Oddział związku akademickiego, bardzo nieliczne (liczące ogółem około trzydziestu członków profesorów i docentów) stowarzyszenie, niewątpliwie ma po swej stronie pewne zasługi polityczne, uznane zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i przez trzeci zjazd akademicki, lecz stowarzyszenie to co do swej istoty nie może się rozszerzać i istnieje o tyle, o ile jeszcze wyższa szkoła rosyjska w Warszawie nie ustąpiła swego miejsca polskiej.
>
> Oczywiście, w Królestwie Polskiem znajdzie się pewna liczba przedstawicieli i innych partyi politycznych, lecz nie mogą oni działać zbiorowo.
>
> Oto krótka, zupełnie objektywna charakterystyka politycznego oblicza społeczności rosyjskiej w Królestwie Polskiem wogóle, a w Warszawie w szczególności—społeczności, która na ten tytuł ściśle nie zasługuje, składa się bowiem tylko z urzędników i wojskowych.
>
> A jednak ta społeczność woła wielkim głosem po całej Rosyi, że Polacy uciskają Rosyan, że jedynem ocaleniem Rosyan od ucisku polskiego jest stan wojenny i że o autonomii Królestwa w takich warunkach niema co myśleć."

Najwierniej atoli i zarazem najautentyczniej charakteryzuje „prawdziwych Rosyan" w Warszawie, broszura Klubu rosyjskiego w Warszawie, p. t. „W sprawie autonomii Królestwa Polskiego", w tych dniach w Warszawie, w drukarni warszawskiego sztabu wojskowego wydana.

Broszurę tę rozesłano do wszystkich instytucyi ziemskich w całem państwie, oraz do zarządów miast, do członków rady państwa.

W przedmowie autorowie wyjaśniają, że „Ruskoje Sobranie" istnieje w Warszawie od r. 1864, jako klub, który jednoczy w sobie wszystkich ludzi rosyjskich, zamieszkujących Królestwo Polskie, bez różnicy przekonań.

> „My—mówią autorowie — rosyjscy ludzie z różnych krańców szerokiej Rosyi, związani tu Cesarską i państwową sprawą, która została nam poruczona na zachodnich kresach imperyum, nie możemy nie wypowiedzieć swego zdania w sprawie stosunków rosyjsko-polskich w chwili, kiedy sprawa ta stanęła na porządku dziennym. Sprawa znana nam jest nietylko w teoryi, ale i w praktyce i my wyrażamy się o niej z obowiązku rosyjskich obywateli, nie z obawy, lecz słuchając głosu sumienia. W oświadczeniu zaś naszem ograniczymy się do zasadniczej strony kwestyi polskiej. W rodzaju informacyi, nie pretendującej zresztą do wszechstronnej ścisłości, dołączamy do naszego oświadczenia następujące punkty: „1) Co daje Rosyi w znaczeniu finansowem Królestwo Polskie? i 2) Stan ojczystego przemysłu w związku z projektowanem odosobnieniem autonomicznem kraju Nadwiślańskiego."

Co do autonomii Król. Pol., broszura „rosyjskich ludzi" pisze:

> „Postawienie kwestyi autonomii Królestwa Polskiego na obydwóch zjazdach moskiewskich przedstawia fakt tak odrębny, jaki nie spotyka się w historyi żadnego z innych mocarstw. Sprawa była postawiona tak, jak gdyby stosunki rosyjsko-polskie stanowiły jedno nieprzerwane pasmo grzechów Rosyi, które ona powinna niezwłocznie wynagrodzić. O tem, że z tymi stosunkami związane są realne sprawy obydwóch stron, że interesy te podlegają poważnemu i wszechstronnemu rozpatrzeniu i tylko w taki sposób mogą być sprawiedliwie zrównoważone, nie było mowy. Takie postawienie kwestyi grzeszy oczywiście jednostronnością. Oprócz tego wchodzą jeszcze w grę okoliczności, zmuszające do głębszego rozpatrzenia przedstawionego żądania. Prawie jednocześnie z pierwszemi wieściami o autonomii rozgrywa się pełna ciemnego fanatyzmu epopeja unicka na całej przestrzeni rosyjskiego Zabuża, wchodzącego w skład Królestwa Polskiego. Epopeja ta jeszcze nie skończyła się. Pisma codzienne przynoszą o niej nowe informacye. Odgłosy jej rozlegają się i za granicami tutejszego kraju. Na powyższą stronę my uważamy za obowiązek zwrócić uwagę rosyjskiego społeczeństwa, tembardziej, że o niej trudno wytworzyć sobie pojęcia w centrum Rosyi. Aby nie posądzono nas o tendencyjną stronniczość, przytaczamy wyciąg z artykułu profesora uniwersytetu lwowskiego, M. Gruszeckiego, w sprawie obecnych wypadków."

Tu autorowie przytaczają artykuły M. Gruszeckiego, które były wydrukowane w „Kijowskich Otklikach" (N-ra 141, 148, 161 i 189 w r. 1905). M. Gruszecki w artykułach swych dowodzi, że Galicya posłużyła za próbny kamień stosunków polsko-ukraińskich i jeśli pod rządem konstytucyjnym kraj ten przeistoczył się w „piekło zgrzytania" i narodowej nienawiści, to tak samo będzie i w Zabużu, po nadaniu autonomii Polakom.

> „Przytoczone fakty — mówią dalej autorowie broszury—mimowoli wzbudzają nieufność w celowość tego środka, który tak gorąco zalecają moskiewskie zjazdy, dla wprowadzenia sprawiedliwości i spokoju do stosunków narodowych. Otoczeni tu atmosferą skrajnego nacyonalizmu i wiedząc z jaką naiwnością i dobrodusznością traktowana jest sprawa narodowa w rdzennej Rosyi, nie możemy nie wyrazić głębokiego żalu, że ta strona sprawy polskiej została całkiem pominięta. Nie ulega bowiem kwestyi, że dla ustanowienia sprawiedliwości i spokoju w stosunkach narodowych nie jest konieczna autonomia, lecz przedewszystkiem atmosfera ogólno-obywatelskiej wolności i równouprawnienia. Z autonomią zaś zawsze będą związane tendencye polityczne, ziarno uroszczeń i ostatecznie—rozbrat.
>
> Byliśmy świadkami tego popłochu, jaki wywołała w Warszawie jedna tylko pogłoska o okupacyi pruskiej. Czytaliśmy i słyszeliśmy głośne oświadczenia Polaków, że oni stanowczo nie dopuszczają nawet żadnej myśli o odłączeniu się od Rosyi.
>
> Powtarzamy, że nie wątpimy w szczerość tych oświadczeń. Ale właśnie dlatego nie możemy nie żywić głębokiego przekonania, że tylko takie postawienie kwestyi na rzeczywiście realnym gruncie, pozbawione wszelkich jednostronnych subjektywności, w tę lub inną stronę, może doprowadzić do sprawiedliwego i tem samem do trwałego uregulowania rosyjsko-polskich stosunków. Tylko przy takiem traktowaniu może być odpowiednio oświetlona sprawa o języku państwowym i szkole państwowej, o ile z nią związane są ogólno-państwowe prawa. Dla subjektywnej liryki nie powinno być miejsca przy rozstrzyganiu tych zagadnień. Zrozumielibyśmy całkiem, gdyby sprawa autonomii powstała przy takiem postawieniu kwestyi. Wtedy dopiero „autonomia" nie byłaby pustym dźwiękiem bez treści, jaką ona okazała się na zjeździe. Dalecy jesteśmy od myśli nie uznawania konieczności reform w duchu prawa i sprawiedliwości. Reformy takie, wynikające zresztą z bezwzględną koniecznością z samych zasad manifestu 30 października, doprowadzić muszą do błogich wyników jedynie wtedy, jeśli uwzględnione będą należycie nietylko rzeczywiste potrzeby kraju, ale także ogólne interesy państwowe Rosyi.

Druga część broszury odpowiada na pytanie: „Co daje Rosyi pod względem finansowym Królestwo Polskie?" i, dodajmy, zaraz odpowiada fałszywie na podstawie statystyki budżetowej, pozbawionej wszelkiej metody naukowej i znajomości budżetowej.

Trzeci i ostatni rozdział broszury nosi tytuł: „Stan ojczystego przemysłu w związku z projektowanem odosobnieniem autonomicznem kraju Nadwiślańskiego."

> Już w r. 1826 i 1831 przemysłowcy [illegible]scy domagali się ustanowienia granicy [illegible]lnej pomiędzy Polską a Rosyą, jednak rząd [illegible]tylko że nie usłuchał tej prośby, ale w r. [illegible] do reszty skasował granicę celną. W r. 1886 przemysłowcy maskiewscy przez specyalną deputacyę w Petersburgu domagali się przywrócenia granicy celnej pomiędzy Polską a Rosyą, jednak, utworzona specyalna komisya dla rozstrzygnięcia tej sprawy, doszła do przeci[illegible]h wniosków. W r. 1887 przemysłowcy m[illegible]kiewscy na jarmarku w Niższym Nowogrodz[illegible] podali prośbę o podwyższenie taryfy c[illegible]lnej na bawełnę dla Królestwa Polskiego. Od r. 1891 rzeczywiście rozpoczyna się obrona przemysłu moskiewskiego. Z prac różnych komisyj rządowych i specyalistów skorzystała znana Róża Luksemburg, która wydała ważną bardzo dla bezstronnego oświetlenia tej sprawy pracę pod tytułem: «Przemysłowy rozwój Polski.» Wywody jej są następujące: Opał w Polsce tańszy niż w rejonie moskiewskim; robotnik polski tańszy, obrót kapitału krótszy, koncentracya wytwórczości znacznie większa, niż w Rosyi, i technika w przemyśle polskim wyższa, niż w przemyśle rosyjskim. Powyższe wywody dowodzą, że nadanie Polakom autonomii, bez ustanowienia granicy celnej, szkodliwie oddziałać musi na przemysł rosyjski. Zważyć należy, że z autonomią związane są i inne przywileje wewnętrzne, znacznie oddziaływające n[illegible] [illegible]mysł rosyjski. Niema co i mówić, że rosyjskim kupcom, oddawna prowadzącym [illegible] w kraju tutejszym, autonomia Polski z[illegible]ada smutne widoki. Od jednego z tych [illegible]upców klub rosyjski otrzymał list, w któr[illegible] kupiec oświadcza, że w razie odosobnienia [illegible]nomicznego Królestwa Polskiego, kupcom rosyjskim przyjdzie zlikwidować swoje interesy lub spolonizować się. W liście pomiędzy innemi wskazano, w jakim stopniu oddziaływała na rozwój w Królestwie handlu rosyjskiego w ostatnich 15 do 20 latach okoliczność, że przybywający kupcy rosyjscy mogli prowadzić swe interesy w języku rosyjskim. Przy autonomii warunek ten prawdopodobnie nie będzie zachowany, a to z z konieczności odbije się na stosunkach handlowych, tem więcej, że dla zbytu fabrykatów polskich będzie otwarta cała Rosya.

Autorowie, wbrew oczywistej prawdzie, dochodzą do najfałszywszego wniosku, że Królestwo Polskie jest krajem finansowo biernym i że przynosi państwu nie dochody, lecz przeważnie kosztuje je więcej, niż przynosi.

Na odparcie tego wniosku posłużyć może lojalne przytoczenie cyfr budżetu Królestwa Polskiego od r. 1831 p[illegible] dzień dzisiejszy. Praca taka, oparta na [illegible]niejętnej metodzie i źródłowych mat[illegible]ryałach, jest właśnie na warsztacie, a jej ogłoszenie będzie najlepszą odpowiedzią na brednie, zawarte w broszurze, wydanej staraniem rosyjskiego klubu w Warszawie.

Z prasy miejscowej.

„Kijewsk. Žizń" w niewielkim artykule podnosi sprawę polską *ex re* powstania drugiego dziennika polskiego w Kijowie i przytem wypowiada parę charakterystycznych myśli.

> „Historyczne warunki, w których żyli Polacy w Królestwie Polskiem i w guberniach zachodnich, od ostatniego podziału Polski i Kongresu wiedeńskiego, pozostawiły specyalny ślad na ich fizyonomii duchowej.
>
> Zmuszeni do ciągłej walki z rusyfikacyjną polityką. Polacy wytężali wszystkie siły do obrony swej narodowości, przed niegardzącą żadnemi środkami biurokracyą.
>
> W ciągłej obawie o swą narodową odrębność, Polacy święcie zachowali nietylko te podstawy, które stanowiły treść ich kultury, lecz święcie strzegli i kultywowali cały szereg klasowych i społecznych przesądów-szczepionych Polakom z dzieciństwa p. n. „tradycyi".

Początek ten jest nam dobrze znany, posłuchajmy jednak dalej.

> „Tak w chorobliwie zdenerwowanej i przelęknionej wyobraźni Polaków, powstało dziwne pojęcie o nierozerwalnym związku polskiej narodowości z katolicyzmem; a pod wpływem tego pojęcia w szerokich warstwach polskiego społeczeństwa, rozwinął się klerykalizm, który powstał z poważniejszych czynników polskiego życia społecznego.

Związek między narodowością polską a katolicyzmem trwa blizko *tysiąc lat*. W ciągu tego okresu, nieprzerywanego w masach ludowych, *musiał* wytworzyć się ścisły związek między tymi dwo[illegible] czynnikami. Można to uważać za m[illegible]iej lub więcej pożądane, ale nazwać [illegible] zrozumiałe zjawisko historyczne d[illegible]nem, jest co najmniej nie na miejscu.

Zarzut klerykalizmu zwykle słyszeliśmy ze strony pp. Katkowych et Comp., dziś słyszymy ze strony pisma radykalnego.

Niewiadomo tylko w czem właściwie autor upatruje przejawy tego zjawiska i w jakiej właściwie epoce można stwierdzić, stosując naturalnie metodę historyczno-porównawczą, że społeczeństwo polskie jest klerykalne?

Były przecież w życiu narodów takie epoki krytyczne, kiedy mniejszy lub większy klerykalizm uwydatniał się dobitnie. Taką była naprz. epoka reakcyi katolickiej XVI i XVII w.

Z elementarnej historyi Polski autor mógłby dowiedzieć się, że wtedy Polska nie przeżyła tak ostrych objawów jak inne narody. Jeśli zaś chodzi o datę obecną, to należałoby przytoczyć jakiekolwiek dowody, bo inaczej to poufałe klepanie społeczeństwa polskiego po ramieniu z rzuconym od niechcenia frazesem o klerykalizmie, robi wrażenie niesmaczne. Ale posłuchajmy dalej.

„...w masie polskiej inteligencyi dotychczas panują poglądy protekcyjne na „młodą brać" („maluczkich"), losem i sprawami których może rozporządzać inteligentna lub półinteligentna burżuazya".

I znowu historya nie jest w porządku, ale nie tylko historya. Wśród współczesnego społeczeństwa znajdujemy dwa największe odłamy polityczne, P. P. S. i N. D., stojące na gruncie demokratycznym, a nie sentymentalno-ludowym!

„Stara żujka, dawno przeżuta przez inne narody, w tej liczbie i rosyjski: oddawna rozstrzygnięte elementarne kwestye stosunków klasowych, ciągle pozostają nierozwiązaną zagadką dla niektórych polskich publicystów."

„Dość powiedzieć, że w polskiej prasie mogą być na seryo omawiane kwestye, naprz. tego rodzaju: czy przyzwoicie jest szlachcicowi być dentystą?"

Że w pismach brukowych mogą być różne dziwolągi, o których nie mamy wyobrażenia w Kijowie, bośmy jeszcze do pism brukowych nie doszli, to niewątpliwie, czy jednak z tego można robić wnioski, dotyczące całego społeczeństwa, o tem można wątpić.

Dalej mamy życzliwą radę

„Skierowania polskiego życia społecznego w inne łożysko, bo inaczej Polska „wyższa" (cudzysłów „Kij. Żizni") dobiegnie końca".

„Zadanie polskiej prasy polega w obecnej chwili na tem, żeby uwolnić myśl polską od wiekowych naleciałości i przesądów, demokratyzować społeczeństwo polskie."

Dawać rady społeczeństwu nie jest rzeczą łatwą nawet dla ludzi dobrze znających je i żyjących jego życiem, znacznie trudniej dla tych, którzy nawet historyi jego nie znają.

Pomimo to, rady są niewątpliwie trafne. Tak! Społeczeństwo polskie powinno się uwolnić od naleciałości i przesądów, zarówno zmurszałych naleciałości i przesądów średniowiecznych, jak od tych nowożytnych przesądów, opartych na frazesach i historycznym krzyku, który odbiera ludziom możność spokojnie rozumować, lecz targa ich nerwami lub oślepia tarczą jaskrawą.

W ten sposób prasa polska ma zadanie podwójnie trudniejsze, niż w tych społeczeństwach, które, nie żyjąc życiem kulturalnem starej Europy, nie mogli też zdobyć żadnych przesądów.

Z życia prowincyi.

Krzemieniec, 1 marca 1906 r.

(—) Miasto, które wzbudza tyle wielkich, niezapomnianych wspomnień... Miasto, którego imię nierozłącznie się zrosło z najszczytniejszemi chwilami porozbiorowych dziejów naszych, ze wspaniałym, cudownym wykwitem kultury polskiej dziewiętnastego stulecia;

Dzisiaj panuje tu martwy spokój, głucha, niczem nie zamącona cisza cmentarza, na którym, wielkie groby coraz bardziej zapadają się, ginąc śmiercią powtorną— na mogilnikach ludzkiej pamięci.

Zamek Bony rozsypuje się w gruzy, po-licealne mury stoją takie milczące, takie smutne, a na cmentarzu w zaniedbaniu i opuszczeniu straszliwem wznosi się kolumna szara, na frontonie której deszcz i szarugi zmywają imię urodzonego tu, a zmarłego w Paryżu, Juliusza Słowackiego. Jest to grób rodziny Janiszewskich, w tej mogile zwłoki matki Julinszowej spoczywają...

Zaniedbana pamiątka o lepszą pamięć prosi. Wszak nie jest to grobowiec zwykły i tyle z nim drogich każdemu z nas myśli się zrosło.

Przyjezdny.

Owrucz, w marcu 1906 r.

(—) Korespondent nasz z powiatu owruckiego donosi nam: Wezwanie redakcyi „Dziennika Kijowskiego" gorąco przyjmujemy do serca i jesteśmy gotowi stanąć do wspólnej pracy, przesyłając Wam listy, które posłużą ku wyrobieniu łączności myśli polskiej na kresach. Element polski w owruckiem liczebnie dość słaby, składa się przeważnie z drobnej szlachty. Oprócz znaczniejszych dóbr Załęskich, Boguszów, Młodziejowskich, majątki ziemskie są przeważnie drobne, kultura rolna przeważnie prymitywna, przemysłu nie mamy prawie żadnego. Do przeprowadzenia kolei Kowelskiej byliśmy prawie od świata odcięci, a przy bardzo niskich cenach ówczesnych na las i ziemię, wobec fatalnych dróg, utrudniających łączność nietylko z innemi dzielnicami, ale i między sobą, wytworzyła się u nas pewna specyficzna atmosfera, pozbawiona żywotnych pierwiastków kulturalnych. Od kilku lat postać rzeczy zmieniła się znacznie, puls życia bije coraz silniej—budzimy się i jest nadzieja, że staniemy do pracy społeczno-narodowej z tym uporem i tą zawziętością, jaka nas, poleszuków, wogóle charakteryzuje. Zwłaszcza wybory do Dumy potrafiły nas ożywić. W tym kierunku robota u nas idzie dość szybko i wcale pomyślnie.

Zerew.

Szepetówka, Wołyń, 1 marca 1906 r.

(—) Jakie męty społeczne wydobywa na powierzchnię chwila obecna i do jakiego rozkiełznania uczuć dochodzą ludzie, dowodzi następujący wypadek (nie notowany w kronice miejscowej chyba oddawna), a który się zdarzył u nas w nocy z d. 28 lutego na 1 marca. Trzej rabusie, wyłamawszy zamek u drzwi, prowadzących do zakrystyi w miejscowej kaplicy katolickiej, wtargnęli do wnętrza kościoła, porobili spustoszenia, rozsypali Hostyę Św i, zagrabiwszy kilka cennych przedmiotów, umknęli. Miejscowy patrol dragoński zdołał ich jednak przytrzymać i wykryć nawet całą kryjówkę zbójecką, znajdującą się gdzieś w pobliskim lesie, kierując się wskazówkami przyłapanego naprzód jednego ze wspólników zbrodni, który stał na warcie podczas grabieży. Świętokradzcami okazali się dwaj miejscowi złodzieje i podobno 2 „importowani" z większych ośrodków. Śledztwo w toku.

Równolegle z tym smutnym objawem jest do zanotowania i inny, z całkiem odmiennej dziedziny, w każdym razie dodatni i pocieszający. Mianowicie ostatniemi czasy zauważyć się dało w w naszym grodzie pewne ożywienie na polu życia umysłowego i artystycznego. Zawdzięczać to trzeba w głównej mierze p. I., który, zorganizowawszy z sił miejscowych niewielką trupę amatorską, wystawił z pozwoleniem władzy w sali straży ogniowej 2 sztuki: polską i małoruską. Tą pierwszą była komedyjka jednoaktowa „Stryj przyjechał", tą drugą: „Notałka Połtawka" Nie licząc pewnych usterek natury technicznej, obie były dobrze odegrane i doznały słusznego powodzenia. Najwięcej oklasków zbierał p. I., który wykazał sporą dozę talentu.

Wołyniak.

KALENDARZ.

7 (20) Wtorek — Tomasza z Akwinu.
8 (21) Środa — Jana Bożego.
9 (22) Czwartek — Franciszki.
10 (23) Piątek — Katarzyny.
11 (24) Sobota — Marka i Tymoteusza
12 (25) Niedziela — Grzegorza.
13 (26) Poniedz. — Krystyny.

Wschód słońca o godz. 6 m. 5.
Zachód słońca o godz. 6 m. 12.
Długość dnia godz. 12 m. 7.
Przybyło dnia godz. 3 m. 34.

Wschód księżyca o g. 4 m. 26 w.
Zachód księżyca o g. 6 m. 8 r.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie, i studentów od 6 do 9 w.).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 4 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	−3,5	6,1—	—4,0
Barometr przy 0 w m/m	735,1	735,0	736,3
Stop. wilgotności w proc.	97	88	96
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	PZ4	ZPZ4	PPZ4
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	10	10	9
Ilość opadów w m/m	0,7	0.6	0,0

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 6,8
Najniższa	— 3,3
„ na powierzchni ziemi	— 0,6
Prz. temp powietrza w ciągu doby	— 4,5
Wiel. przec. temp. pow.w ciągu doby	— 1,0

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na zachodzie, wschodzie Rosyi i środkowej Europie (Petersburg 740 mm., Uralsku 750 m. m., Karlsruhe 751 m. m. Maksymum barometryczne na Uralu (Ekaterynburg 771 m. m.). Opady w całej Rosyi. Pogoda oczekiwana: przymrozki, sucho.

KRONIKA.

— **W sprawie wyborów do Rady miejskiej.** D. 4 marca odbyło się zebranie wyborców płoskiego cyrkułu, posiadających prawo uczestniczenia w wyborach do Rady miejskiej. Zebranie to urządzonem zostało z inicyatywy A. W. Kobca.

„4 lata temu pp. wyborcy obdarzyliście nas zaufaniem — mówił p. K., — a teraz macie prawo żądać od nas sprawozdania. Rzeczywiście, w tym czasie nic nie zrobiliśmy. Wchodząc do Rady miejskiej, mieliśmy zamiar dać rodzinnemu zakątkowi wszystko, co było potrzebne: bruk, zdrową wodę, kanalizacyę i chociaż trochę oświaty. Winą naszą jest wybranie prezydenta miasta Procenki. Wierzyliśmy jemu, a co on zrobił — wiadomo wam. Na Obołonie przejść nie można z jednej strony ulicy na drugą. Dawniej port dawał 90,000 rub. dochodu, a w 1904 r. dał tylko 40,000."

Głosy: „a pan coś zrobił? Wszak także byłeś członkiem wszystkich komisyi."

Następnie p. Kobec poruszył kwestyę zjazdu miejskich i ziemskich działaczy. „Nasza Rada zdobyła sobie nieśmiertelność swoją uchwałą w sprawie zjazdu. Okazała się ona obcą interesom ogółu, interesom, któremi żyła cała lepsza część Rosyi. Nie zrozumiała znaczenia zjazdu. A tym z naszych delegowanych, którzy mieli zaszczyt uczestniczyć w zjeździe wyraziła nieufnośc za pośrednictwem policyi. Ja również brałem udział w zjeździe i jako uczestnik jego zostałem obrażony. Panowie, w mojej osobie byliście obrażeni i wy! Nie powinniście zapomnieć o tem (oklaski). Panowie, powinniście odnowić Radę, zaoszczędzić miastu grosza i powiększyć dochody jego. Oto dewiza partyi nowej Rady i wy powinnibyście za nią pójść". Zebranie zakończyło się kolacyą.

— **Z uniwersytetu.** Dn. 4-go marca 26 studentów 7-go semestru prawnego wydziału omawiało sprawę egzaminów i większością 14 głosów przeciw 12 postanowiło państwowych egzaminów na wiosnę roku bieżącego nie składać. Argumentacya tego postanowienia taka: polityczne i społeczne warunki życia nie polepszyły się. Wielu z tych, którzy otrzymają dyplomy, wstąpi w szeregi biurokracyi, co jeszcze powiększy siły reakcyi. Zwoiennicy egzaminów oponowali, twierdząc, że nieskładanie egzaminów powiększy tylko liczbę ofiar wśród studentów, nie wywierając żadnego wrażenia na ogół; zresztą, z takiem lub innem postanowieniem będzie się liczyć tylko pewna część studentów.

— W czwartek, d. 9 marca o godz. 11-ej zrana odbędzie się wiec studentów prawników 4-go semesrtu (drugiego kursu).

— **Z politechniki.** Na zasadzie postanowienia rady profesorów, dyrektor politechniki posłał do ministra handlu i przemysłu telegram z prośbą o zwolnienie studentów od wpisowego za bieżące półrocze wiosenne. Wymienione postanowienie rady profesorów opiera się na tem, że w ciągu całego roku akademickiego zajęcia naukowe trwały nie więcej, niż jedno półrocze.

— **Egzamina państwowe.** W uniwersytecie wywieszone zostało ogłoszenie kuratora, zawiadamiające, że w tym roku egzamina ostateczne odbywać się będą w porządku następującym: na wydziale fizyko-matematycznym od 10-go kwietnia, na historyczno-filologicznym od 20 kwietnia i na prawnym od 1 maja. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą od 10 marca codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) w uniwersytecie, w kancelaryi komisyi egzaminacyjnych. Terminy ostateczne dla podawania próśb oznaczono następujące: dla wydziału fizyczno-matematycznego 28 marca, dla historyczno-filologicznego 15 kwietnia i dla prawnego 20 kwietnia.

— **Wiec partyi studenckiej „Porządku akademickiego"** odbędzie się, za zezwoleniem władzy, w piątek 10 b. m. o 12 w południe, w studenckiej jadłodajni. Na wiec ten partya zaprasza nietylko swych członków, ale wogóle wszystkich studentów, mających zamiar zdawać egzamina przejściowe, lub ostateczne.

— **Powiększenie linii poł.-zachod. kolei.** Wczoraj w Kijowie odbyła się narada przedstawicieli Chark.-Nikołaj. i poł.-zachod. dróg linii „Znamionka-Elizawetgrad", na przestrzeni 48 wiorst od stacyi „Trepowka" z rozjazdami „Pawłysz i „Protopopówka."

Osobiste.

— Onegdaj w Berdyczowie zmarł dyrektor filii banku w Berdyczowie p. Norbert Kossowski.

— Przyjechali do Kijowa i zamieszkali w Grand Hôtel'u wicegubernatorowie: podolski — I. M. Niekludow i kurski — M. E. Gilchen.

— Przyjechał z Charkowa do Kijowa i stanął w Europejskim hotelu wicegubernator ołoniecki, K. M. Szydłowski.

A. A. Mejsner, starszy prezes izby sądowej kijowskiej, wyjechał do Czernihowa.

Telegramy

(Od własnych korespondentów).

Warszawa, 6 marca.—Wczoraj, w Łodzi, na zebranie przedwyborcze, urządzane przez narodowców, napadli socyaliści i strzelali z rewolwerów, przyczem ranili Morsztynkiewicza. Przybyłe wojsko dało ognia do tłumu: dwóch zabitych, dziewięciu rannych.

Wczoraj dokonano zbrojnego napadu na warszawskie więzienie śledcze: jeden więzień polityczny został uprowadzony.

Pod Skarżyskiem rozbił się pociąg osobowy. Wiele osób rannych.

Petersburg, 6 marca. — Mendelsohn odmówił udzielenia nowej pożyczki, zgodził się li tylko na odroczenie czasowe zobowiązań krótkoterminowych. W d. 4/17 marca zebranie ligi oświaty narodowej, na którem obecnych było 6,000 osób, rozwiązane zostało przez policyę, z powodu postawienia przez jednego z obecnych wniosku o skasowaniu kary śmierci.

Orechow został skazany drogą administracyjną na zesłanie na północ.

Do „Rusi" z d. 5/18 marca telegrafują z Oczakowa, iż Szmidt i koledzy jego przyjęli spokojnie wiadomość o odrzuceniu przez głównodowodzącego podania o kasacyę. Szmidtowi kara śmierci przez powieszenie zmieniona została na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ekaterynburski komitet giełdowy ma zamiar obrać Koziełłę-Poklewskiego wyborcą.

Wczoraj, z pięciu zebrań okręgowych stronnictwa K.-D, dwa zebrania rozwiązane zostały przez policyę.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 6 marca. (Urzędowe). Na radzie ministrów w d. 5 marca omawiano kwestyę włościańską. Rozwiązanie kwestyi włościańskiej jest obowiązkiem rządu. Z kwestyą włościańską niepodzielnie związany jest cały szereg innych reform, a mianowicie: reorganizacya zarządów miejscowych, kwestya ziemstw i ujednostajnienie instytucyi sądowych w państwie. Wobec tego rada uznała za konieczne utworzyć specyalną komisye pod przewodnictwem głównozarządzającego rolnictwem, która ma rozpatrzeć te sprawy. Jednak rada ministrów uznała za możliwe rozpatrzeć zastosowanie zasad Najwyższego Manifestu z d. 3 listopada 1905 r. do istniejących przepisów o włościanach. Przedewszystkiem skasowanie manifestem wykupów z d. 1 stycznia 1907 r. nadaje poszczególnym włościanom, prawo własności na ziemie naddziałowe.

Uznając za niemożliwe, pomijając Dumę Państwową, roztrząsać sprawy, tyczące się najważniejszych stron bytu włościan, rada nie znajduje jednak przeszkód, aby natychmiast rozpocząć roztrząsanie pewnych przepisów, które naszkicował manifest. Przepisy te dotyczą spraw: o nadaniu poszczególnem włościanom ziemi z naddziałowej ziemi gminnej, o środkach wzmocnienia prawa własności nadanych już zagród, o zwolnieniu włościan ze społeczeństwa a wpisaniu ich do gmin o rozszerzeniu działalności banku włościańskiego na ziemie naddziałowe.

O przedłożeniu wszystkich tych spraw Radzie Państwa, rada ministrów zwróci się z prośbą o Najwyższe zezwolenie.

Wybory.

Nicea, 5 marca. W nocy z 4-go na 5-ty marca zmarł książe Konstanty Oldenburski.

Petersburg, 6 marca. — Odbyły się wybory pełnomocników od robotników z okręgów podmiejskich. Za Newskiemi rogatkami wybrano 7 osób, na stwierdzenie wszakże wyborów podpisami swymi robotnicy się nie zgadzają. Za Moskiewskiemi rogatkami robotnicy w wyborach udziału nie biorą. W okręgu ochteńskim wybory odbyły się tylko w jednej fabryce; wybrano jednego pełnomocnika. W Putiłowskiej fabryce większa część robotników nie bierze udziału w wyborach, pomimo to wybrano 11 pełnomocników z partyi umiarkowanej,

Moskwa, 5 marca. — W zebraniu pełnomocników od robotników moskiewskich brało udział 526 pełnomocników. Tłomacząc się wzajemną nieznajomością robotnicy prosili o odłożenie wyborów w celu uprzedniego porozumienia się. Przewodniczący, prezydent miasta, nie zgodził się na to. Robotnicy zdecydowali się przystąpic do wyborów i podali 178 kandydatów, z tej liczby przyjęto tylko jednego. W celu wybrania brakujących 17 mają się odbyć jutro 2 nowe wybory. Ostatecznie wyjaśniło się, że w gub. Moskiewskiej zamiast 310 wybrano tylko 260 pełnomocników robotników.

Częstochowa, 5 marca. Odbyło się w magistracie drugie przedwyborcze zgromadzenie w którem uczestniczyło okcło 500 osób różnych stanów; jednakże najwięcej było drobnych rzemieślników i robotników. Odbyły się próbne wybory. 8 wyborów z miasta Częstochowy obrano 4 osoby z wyższem wykształceniem, 2 księży i dwie ze średniem wykształceniem.

Płock. 6 marca. Utworzyło się żydowskie stronnictwo narodowe, zachowujące się biernie względem działalności przedwyborczej stronnictw chrześciańskich.

Kowno, 5 marca. Wobec zbliżających się wyborów rozwinęła się bardzo działalność wyborczego komitetu żydowskiego.

Kandydaci na wyborców już są wybrani za pomocą tajnego głowania.

Twer, 5 marca. — Agitacya przedwyborcza bardzo ożywiona. Z liczby 7000 wyborców 800 przyjmowało udziałw zebraniach.

Ekaterynosław, 5 marca.—Na zjeździe drobnych właścicieli i duchowieństwa w Nikopolu ze 190 wyborców zjawiło się tylko 57. Wybrano 15 włościan, 8 duchownych, 2-ch mieszczan.

Między wybranymi niema ludzi partyjnych: wszyscy są tego zdania, że w jaknajkrótszym czasie trzeba załatwić kwestyę agrarną.

Kercz, 5 marca. — Z trzech przedsiębiorstw przemysłowych w wyborach pełnomocników brała udział tylko fabryka Mesaksudi. Wybrany należy do partyi nmiarkowanej.

Sprawa Szmidta.

Sewastopol, 5 marca. Skargę Szmidta, podaną do kasacyi, odrzucono. Karę śmierci przez powieszenie zamieniono na rozstrzelania. Wyrok dziś ma być wysłany do Oczakowa, do komendanta „Pruta", na którym znajduje się Szmidt z resztą skazanych na śmierć.

Poseł japoński w Petersburgu.

Petersburg, 5 marca.—Minister spraw zagranicznych wydał obiad dla nowomianowanego posła japońskiego w Petersburgu.

Napad na więzienie śledcze.

Warszawa, 5 marca.—6 ludzi uzbrojonych w rewolwery wtargnęło na podwórze sekcyi administracyjnej w więzieniu śledczem. Zraniwszy ciężko strażnika, stojącego u wejścia do dziedzińca wewnętrznego, złoczyńcy odebrali mu klucze, otworzyli furtkę i weszli do wewnętrznego dziedzińca. Na odgłos wystrzałów nadbiegł drugi strażnik, którego rówież zabito na miejscu. Napastnicy uwolnili przestępcę politycznego, oskarżonego o zamach na życie rewirowego i wraz z nim umknęli.

Posiedzenie „ligi oświatowej".

Petersburg, 4 marca. Dziś, w sali blubu Szlacheckiego, pod przewodnictwem prof. Kirpiczowa, odbyło się prawomocne zebranie „ligi oświatowej". Przemawiali profesorowie: Kariejew, Kowalewski, referował Falbork Nowikow zaproponował rezolucyę, znoszącą karę śmierci. Rezolucyę przyjęto oklaskami i okrzykami: precz z karą śmierci. Na żądanie policyi zamknął prezes posiedzenie. Kilka osób aresztowano, między niemi Nowikowa.

Ufa, 4 marca- Z 1200 właścicieli drobnych na wybory zjawiło się tylko 39. Wybrano 4 duchownych, 2 lekarzy, włościanina, nauczyciela i adwokata.

Trzęsienie ziemi.

Tokio, 5 marca. Z Formozy donoszą, że trzęsienie ziemi w Mahi zburzyło kilkaset domów. Zabitych i rannych całe setki. — Rosyjscy rewolucyoniści starają się o koncesyę na wydawanie dziennika w Nagasaki.

Tyflis. 6 marca. O godz. 11 w nocy dało się odczuć dwa silne wstrząśnienia ziemi. Ofiar niema,

Rozruchy.

Baku, 5 marca. Rozruchy wśród uczącej się młodzieży wzrastają. W gimnazyach Aleksandrowskiem i Zawrowskiem i szkole realnej zajęcia zawieszono. Jako powód podają uczniowie zamknięcie przez władzę szkoły technicznej, z którą się muszą solidaryzować. Dziś gimnazya otoczyli kozacy.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie przemysłowców naftowych dla omówienia strajków muzułmanów, robotników w fabrykach braci Nobel.

Dżuma.

Teheran, 5 marca. Według wiadomości z Seistena, dżuma zmniejsza się. W ciągu ostatnich 20 dni było 17 wypadków zasłabnięcia, z których wyzdrowiało 8 ludzi, chorych pozostało 5 osób.

Z powodu karygodnego niedbalstwa naczelnika okręgu zakupiono żywność w zarażonej miejscowości i przeniesiono zarazę do Nuszet-Badu, gdzie zachorowało już dziesięć osób.

Rada sanitarna zaleciła surowo środki ostrożności.

Były poseł, Szpejer, wyjechał z Teheranu.

Strajk.

Lens, 5 marca. Po połdniu 1000 strajkujących urządziło pochód z czerwonymi sztandarami na cmentarz Billy Montignie, gdzie przy grobach ofiar wybuchu wypowiedziane były liczne mowy. Następnie uczęstnicy pochodu zebrali się w zamkniętym lokalu, gdzie powtórnie wypowiedziano podburzające mowy. Zeszłej nocy nadeszły wojska jako posiłki dla żandarmeryi.

Według opinii komisyi inżynierów pożar w szybach prawie umiejscowiono.

Jest nadzieja że wkrótce na nowo rozpocznie się wydobywanie trupów.

Rewolucya na Węgrzech.

Budapeszt, 5 marca. Fejervary powiedział przybyłej z prowincyi deputacyi, że: „celem rządu jest ugruntowanie normalnej, opartej na prawie działalności. Nowe wybory mogą być rozpisane li tylko w tym wypadku, jeżeli zajdzie zwrot w usposobieniu ogółu".

Komunikat urzędowy oświadcza, że rezolucya komitetu koalicyjnego jest śmiałem zaprzeczeniem faktów społecznych.

Komitet polecił urzędnikom miejskim nie uznawać i nie słuchać gubernatorów i komisarzy królewskich, przyczem obiecano wynagradzać kosztem skarbu wszelkie straty spowodowane nieposłuszeństwem, jak tylko koalicya pochwyci władzę w swoje ręce. Komitet zabronił płacić podatki i wydawać rekrutom świadectwa. Zaproponował osobom, będącym w wojsku nie poddawać się prawnym nakazom. Ogłosił traktaty handlom z obcemi państwami za nieważne. Tym sposobem komitet uzurpował prawa władzy wykonawczej a nawet prawodawczej.

Zaprzeczając dziś tym faktom, komitet ten napiętnował szkodliwą i niebezpieczną działalność swoją.

Z Dalekiego Wschodu.

Władywostok, 5 marca. — W jednym z oddziałów budowy łódek podwodnych wynikł pożar. Spaliło się lub zostało popsutych bardzo wiele materyałów i maszyn.

Władywostok, 5 marca. — Przysłani niedawno kozacy „płastuny" zostali wysłani przez morze do domów. Nadciągające codziennie z Mandżuryi oddziały piechoty umieszczane są na okrętach.

Zamachy.

Kowno, 5 marca. — Jakiś złoczyńca strzelił do Gordona — pełniącego obowiązki zarządzającego izbą skarbową. Gordon nie jest ranny.

Różne.

Kiercz, 6 marca. Ruch parostatków rozpoczął się.

Petersburg, 6 marca. Specyalna taryfa kolejowa dla przesiedleńców, zawieszona na czas trwania wojny rosyjsko-japońskiej, zostaje na nowo wprowadzona w d. 15 marca.

Od tej daty rozpocznie się ruch emigracyjny.

Ekaterynosław, 5 marca. — Zaaresztowano szajkę rabusiów i zbójców, operującą tu już od 2-ch miesięcy, Przebierali się oni w mundury policyantów i prokuratora i pod pozorem rewizyi zajmowali się grabieżami. Oddano ich pod sąd wojenny.

Na wyborach właścicieli drobnych w pow. bachmuckim obecnych było 548 wyborców. Wybrano 194 pełnomocników, z tych 6 duchownych, 31 włościan, jednego polaka, 5 żydów i 151 niemców-kolonistów.

Giełda Petersburska.

6 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	78¾
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczka prem. 1864 r.	366
„ 1866 r.	296½
5% obl. prem. Szlach. Banku	247½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	397
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	433
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	186½
„ Bransk. Relsk. Fabr.	181
„ Putiłowsk.	99
„ Bakińsk. T-a Naftow.	555 tranz.
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	171
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	165
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
5% Pożyczka 1905 r.	95¼
Akcye 2-go T-wa Żegl. po Dnieprze	68

Usposobienie z papierami dywidendowymi bardzo twarde, z państwowymi papierami fond. mocne; hypoteczne nieco słabsze; z premiówkami twarde.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Garnitury Parowe

FABRYKI

Ruston, Proctor & C-o Lincoln.



OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI. A136-18-1

Polecają, jako wyłączni reprezentanci:

Tow. Akc. „WŁ. DOLIŃSKI“ w Kijowie.

Łóżka

metalowe i żelazne

wyrobu fabryki

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

Wł. Gostyński i S-ka

W WARSZAWIE.





Wyłączna sprzedaż i skład w Kijowie

W MAGAZYNIE

MIKOŁAJEWSKA Nr. 13.

Ceny fabryczne.

W dużym wyborze kapelusze damskie

i modele paryskich firm

poleca

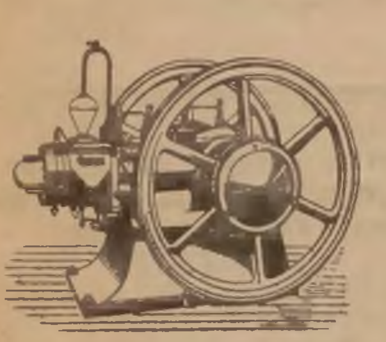
Magazyn **„Au Bon Goût“** A251-4-4

Kreszczatik Nr. 46 róg Funduklejowskiej.

Najnowsze motory naftowe

„PERKUN“

Najtańsza siła, pracują surową ropą.



Mniej niż funt ropy na siłę.



POLECAJĄ: A145—20—10

Tow. Akc. „Wł. A. Doliński“ w Kijowie.

W magazynie bielizny

Z. N. ŁACINNIKA

1-go marca zacznie się

WYPRZEDAŻ

Instytucka Nr. 12. A270-5-5

A. Wilczkowski

KRAWIEC MĘSKI,

Kijów, Wielka Wasilkowska Nr. 5.

Poleca się z obfitym wyborem materyałów angielskich i krajowych. Wzorowa wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

M-me Marcèle

Autorka „Sekretów piękności“,

b. referentka działu „Rad poufnych“ w „Kuryerze Świąt“. Uczennica „Instytutu piękności“ w Paryżu, dyplomowana masażystka. Otworzyła w Kijowie przy ul. Kościelnej Nr. 12 mieszk. 2

Gabjnet Kosmetyczny

Udziela porad, tyczących zachowania piękności, stosuje masaż twarzy zwykły, wibracyjny i elektryczny, aplikuje wanny Simonsa, usuwa wągry, piegi, liszaje, wygładza zmarszczki, ślady po ospie i t. p. Hygien. czystość. Zupełna dyskrecya.

Przyjmuje od l-ej do 5-ej po południu. A282-3-3

DZIAŁ ROLNY

Krajowego Domu Zleceń

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Warszawie, **Włodzimierska 6. Tel. 7330.**

Kupuje i sprzedaje wszelkie zboża: żyto, owies, jęczmień, groch, łubin i t. d. i nasiona: koniczyn, seradeli, tymotki i t. d., również otręby, makuchy i wszelkie inne przetwory.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków.

Sporządza plany racyonalnej parcelacyi i melioracyi rolnych.

Dział bankowy załatwia najdogodniej wszelkie czynności, w zakres bankierski wchodzące.

Współwłaściciele firmowi: **Stanisław Ks. Lubomirski, Henryk Radziszewski. Władysław hr. Tyszkiewicz.** A285—5—3

Magazyn papieru

A. Theuffla

W Kijowie, Kreszczatik dom Nr. 20.

Ogromny wybór **kancelaryjnych przyborów, przyrządów do kreślenia i biurowych. Prasy do kopiowania i książki kopiowe. Registratory** udoskonalone i **teki. Numeratory i maszynki amerykańskie** do zszywania papierów. **Przybory do pisania** marmurowe i metalowe. **Portfele, pugilaresy, sakiewki i portmonetki. Albumy do odkrytek, fotografii i t. p. Odkrytki z widokami. Maszyny piszące** i przyrządy do nich. **Mnożące aparaty, szapirografy, hektografy** i t. p.

Przyjmują się obstalunki drukarskie i litograficzne.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

Obstalunki wypełniają się niezwłocznie.

A242—5—3

Wyrób krajowy

dla Bażantów, zwierzyny, drobiu i psów

pod firmą

„D Y A N A“.



KARMU

Cenniki i przepis użycia przesyła

W. Majewski p. Skierniewice w Zwierzyńcu. 12—4

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolska, wieś ŁUCZYŃCZYK.

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futrzane i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowanie od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin“** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-1

Specyalna Fabryka Wag

„Chądzyński i Spółka” w Kijowie.

Nagr. złotym medalem na wystawie rob. w Winnicy 1901 r.

Kantor, **Kijów, Funduklejowska Nr. 3.**

Telefon biura Nr. 736. **Telefon Fabryki 1111.**



Wyrabia wszelkiego rodzaju wagi od najmniejszych aptekarskich do największych wagonowych, siłą dźwigni do 6000 pud. Przyjmuje do naprawy i ostemplowania przez Izbę Miar i Wag wszelkie wagi i gwichty. Wysyła doświadczonych monterów do poprawy wag na miejscu.

Wysyła cenniki i kosztorysy na pierwsze żądanie franco. A312-10-1



A. KAMIŃSKI

dawniej **Kreczmer**

Skład maszyn do szycia i pończoszniczych najlepszych fabryk zagranicznych, magli i wyżymaczek do bielizny także nożyczki i scyzoryki w dużym wyborze. **Prorezna Nr 2.** Piąty magazyn od Kreszczatiku. A219—10—6

Ogiery

wysoko szlachetnej półkrwi w Rożenku p. Sulejów gub. piotrkowska. Ceny przystępne. A264—15—5

Motor ropo-naftowy

20 sił **„Ursus“** mało używany sprzedaję. Hranów, podol. g. H. Leszczyński. A265-5-5

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ROSSYA“

w Petersburgu. Zatwierdzone w 1881 r.

Zakładowy i rezerwowy kapitały 56.000.000 rb.

TOWARZYSTWO ZAWIERA:

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE,

t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości. (W dniu 1 stycznia 1905 r. w Towarzystwie „Rosya“ było ubezpieczonych na sumę 170,330,000 rb.).

UBEZPIECZENIA OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW,

tak pojedyńczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficyalistów i robotników w fabrykach, ubezpieczenia pasażerów.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA,

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju.

UBEZPIECZENIA TRANSPORTÓW,

na rzekach, morzach i drogach lądowych, ubezpieczenia kadłubów statków.

KAPITAŁY I WYNAGRODZENIA

wypłacone przez Towarzystwo od czasu założenia

133,440,000 rb.

Deklaracye na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w Petersburgu (Morska, dom własny, Nr. 37), **w Kijowie Filia Towarzystwa Kreszczatik, dom własny Nr. 25.** Agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowemi wydawane są na stacyach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

Tanio sprzedaję dom lub zamienię na mały majątek fut. lub staw z młyn. Kijów, Kierosinna ul. Nr 29.

Trzy domy z ziemią sprzedam lub zamienię. Poste-rest. K. M.

W pracowni modniarki Stawskiej w 24 g. wykon. obstal. Prorezna Nr 22. A161—25—13

W Żytomierzu

sprzedaje się 2448 sąż. kw. ziemi z domami, sklepami i sadem położone w środku miasta. Tamże willa nad Teterowem na warunkach bardzo dogodnych adr. B. Staszewska w Żytomierzu, ul. Gogolewska dom własny.

Pracownia Płatka Funduklejowska 4, egzystująca 10 lat, wypycha ptaki i zwierzęta Wybór gotowych. Wykonywa meble rogowe. R2957—3—3

Stud. Polit. Peters. poszuk. korep. lub innego odpowied. zajęcia na wyjazd zagran. Widz. red. „Dzien. Kijow.“ od g. 10 do 4 pp.

Przepisywanie na maszynie. Funduklejowska Nr. 50 m. 3.

Przyjmują się obstalunki, złocenie, posrebrzanie. Sprzedaż wyrobów własnych.

Związek Roboczy Jubilerów

KIJÓW, Kreszczatik № 25.

Telefon 1424.

Fortep. wiedeński sprzed. z powodu wyjazdu tanio. Mar. Błagowieszczeńska 65 m. 5. 2968—2—2

Tygrys wypchany wypadkowo do sprzedania. Widzieć można w pracow. wypychania zwierząt. Kreszczatik Nr. 42. 1971—4—2

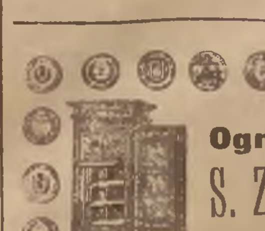
Poszukuje się nauczycielki Polki mówiącej dobrze po francusku i znającej przedmioty gimnazyalne na wieś do dwóch dziewczynek—11 i 9 lat. Zwracać się list. Brusiłow, g. kij., M-me A. Piętka. 2975



Lekcye konnej jazdy

w Maneżu Tatersalu.

A280-2-2 **Aleksandrowska ul. 12.**



Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3

Telefonu Nr. 1531. A314-11-1

Zakład zegarmistrzowski

Niecielski i Jagodziński

Kijów, Kreszczatik Nr 31.



Zegarki najcelniejszych fabryk.

Zegary ścienne w różnych stylach.

Zegary biurkowe, kominkowe, podróżne.

Zegary dla kontroli stróżów nocnych.

Repertiery, Chronografy Budziki. A65—13—6

Nowości biżuteryjne

Wielki wybór — Ceny realne.

REPERACYE ZEGARKÓW.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.